Nr. 17. Łódź, 28 kwietnia 1929 roku. Rok X.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr., zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

PRAWDA W OCZY KOLE!

Z niezwykłą zajadłością sejmowa opozycja występowała przeciw rządowi Bartla. Szczególnie w ostatnim roku rządzenia każdy projekt albo obalano, albo przeinaczano. I ciągle krzyczano na kraj cały, że rządy Bartla są niedobre, że opozycja daleko lepiejby rządziła, tylko nie może dostać się do władzy.

Obecnie, kiedy Bartel odszedł, musimy stwierdzić, że opozycja pepesowsko-witosowsko-endecka nie była w stanie sklecić żadnego rządu i dlatego, kiedy Bartel okazywał chęć odejścia, opozycja zawsze była w największym strachu. Wtedy powtarzała się komedja przy głosowaniu w Sejmie. P.P.S, wychodziła do bufetu i dopiero tam używała... na Bartlu. W bufecie dopiero opozycja była straszna — tam była dla Bartla bezwzględna. Ale na sali sejmowej posłów z opozycji było niewielu i budżet przeszedł.

Tak, budżet został uchwalony, ale przed tem pokiereszowany przez opozycję, która, żeby pokazać, że jest „silna“, różne pozycje pozmieniała. Skreślono kilka miljonów, przeznaczonych na walkę ze szpiegostwem i t. d. Innemi słowy, budżet został uchwalony ale różne jego pozycje zostały poskreślane albo przeinaczone.

Mało tego, podczas rozpraw budżetowych każde ze stronnictw opozycji jakiś projekt postawiło, żeby wskazać krajowi, jak to broni swoich wyborców. A więc endeki krzyczały o podwyżkę poborów dla urzędników, P.P.S. naturalnie także, chłopi żądali ziemi i t.d.

Kiedy jednak rząd przyszedł z konkretnym projektem poprawy bytu urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, to panowie pepeesy projekt ten obalili.

Jak to ładnie teraz wygląda!

P.P.S. krzyczała o poprawę bytu rzesz pracujących, a rząd nie dał. O tym, że sami PPS. projekt rządowy obalili i przez to uniemożliwili proponowaną poprawę bytu, naturalnie w pismach opozycji nie pisze się.

W taki sposób zmuszało się rząd do zaniechania niejednego projektu.

Jeżeli Bartel zawinił, to tylko tem, że zbyt długo pozwalał Endekom, P.P.S, Niemcom i Ukraińcom na taką grę. Z jednej strony projekty rządowe przekręcano, zmieniano, doprowadzano do absurdu, a z drugiej strony krzyczano na kraj cały, że rząd nie chce dać podwyżki, nie chce wprowadzać nowych ustaw. Taki stan rzeczy naprawdę trwał zbyt długo nawet. Bo dawał duże pole Endekom, PP. S-om, Witosom i Niemcom do urabiania opinji przeciw rządowi. Nie wszyscy bowiem orjentowali się dokładnie, że właśnie cała opozycja utrudniała rządowi przeprowadzenie często najwięcej pożytecznych ustaw.

Ale jak rząd przychodził do Sejmu o votum nieufności, to posłowie z P.P.S., Endecji i Witosy wychodzili do bufetu, a na sali sejmowej rząd otrzymywał większość i naturalnie zostawał. Za kilka dni pepesowcy z endekami przy akompanjamencie mniejszości narodowych znowu zaczynali występować przeciw rządowi i jego zamierzeniom, znowu zapełniono szpalty pism opozycyjnych niesłychanemi zarzutami przeciw oddzielnym ministrom.

Taka komedja długo trwać nie powinna, bo daje pole do przedstawienia rządu w fałszywem świetle i dlatego dobrze się stało, że nareszcie skończyła się ta gra.

Jeżeli rząd ma być odpowiedzialny za swój program, to musi go wykonać w całości i nie może być takiej sytuacji, żeby rząd był odpowiedzialnym za ustawy, narzucone mu przez opozycje. Także opozycja nie może przeinaczać projektów rządowych, robić z nich karykatury i żądać wprowadzenia ich w życie. Taka polityka jest niezdrowa i wysoce dla kraju szkodliwa.

Obecnie położenie się wyjaśniło. Nowy rząd program swój winien zachować czystym i nie dopuszczać, aby partje opozycyjne, które nie wykazały zdolności twórczej w ciągu 10 lat trwania Sejmu polskiego, w dalszym ciągu swym bezładem uniemożliwiały rozwój państwa polskiego.

Wiemy, że to, cośmy powiedzieli, bardzo będzie nie po myśli endecko-pepesowskiej **koalicji**, wzmocnionej pomocą niemiecko-hajdamackiego sojuszu — wiemy, że będą się rzucać z wściekłością.

Wiadomo, prawda w oczy kole!

-- Narodowy Robotniczy Komitet Obchodu 3-go Maja --

Robotnice i Robotnicy m. Łodzi!

W dniu święta Rzeczypospolitej, które jest świętem całego narodu polskiego, a przedewszystkiem warstw pracujących, gdyż one stanowią główną ostoję i fundament państwa, — proletarjat polski Łodzi manifestować będzie swą niezłomną wolę obrony zasad demokratycznych i oparcia polityki państwa na sprawiedliwości społecznej.

Dnia 3 maja — jak co roku — urządzamy w Łodzi, w stolicy polskich proletarjuszy, — wielką manifestację ludową pod hasłem:

Nienaruszalność granic Rzeczypospolitej.
Polityka pokoju.
Utrwalenie demokracji i sprawiedliwości w państwie,

Polski ludu roboczy! Naszym celem jest Polska Pracy Polska Sprawiedliwa, Polska, zapewniająca każdemu uczciwemu człowiekowi ludzką egzystencję. Demonstrować będziemy w tym roku na rzecz:

Walki z kryzysem i bezrobociem.
Pracy i chleba dla bezrobotnych.
Walki z drożyzną.
Żądamy słusznej podwyżki zarobków!
Ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia inwalidów, ubezpieczenia wdów i sierot!
Żądamy budowy tanich mieszkań dla robotników i pracowników!

Niech dzień 3 maja zadokumentuje nietylko niezachwianą wierność polskiej Łodzi dla Odrodzonej Rzeczypospolitej i dla demokracji, lecz niech dzień ten stanie się potężną manifestacją

zgody i solidarności polskich proletarjuszy Łodzi

w walce z wyzyskiem kapitału, w walce o ludzki byt, w walce o polski charakter naszego miasta.

Tylko jedność 100.000 polskich proletarjuszy łódzkich może sprawić to, że wreszcie Łódź, przestanie być miastem polskiej nędzy i cudzego bogactwa, „złem miastem" dla ludzi pracy, a „ziemią obiecaną" dla zgrai wyzyskiwaczy i spekulantów.

Robotnice i Robotnicy Łodzi!

Przybywajcie dnia 3 maja licznie i solidarnie na tradycyjną łódzką manifestację narodowo-robotniczą, na

Wielkie Zgromadzenie Ludowe
na Wodnym Rynku o godz. 10 rano.

Po wiecu ruszy

Pochód Manifestacyjny

na Polesie Konstantynowskie i złoży wieńce na grobach straconych w latach 1906-7 robotników.

Popołudniu, o godz. 5-ej odbędzie się

Uroczysta Akademja

w sali Filharmonji (ul. Narutowicza № 18)

Narodowa Partja Robotnicza Lewica
Polskie Związki Zawodowe (Główna 31)

Łódź, dn. 30. IV. 1929 r.

Uwaga! Zbiórka organizacji zawodowych, o godz. 8.30 rano, Główna 31; organizacje sportowe, związki młodzieży, członkinie i członkowie N. P. R. zbierają się w lokalach dzielnicowych o godz. 8 rano, skąd wymarsz ze sztandarami na Wodny Rynek. Lokale dzielnicowe: Widzew, ul. Rokicińska 91, Chojny, ulica Odyńca 22, Górna, ul. Kątna 2, Stare Miasto, ul. Wrzesińska 4, Śródmieście, ul. Piotrkowska 91, Bałuty, Franciszkańska 58, Radogoszcz, Zgierska 103.

„BUND" rozkazuje!

W ubiegłym miesiącu upłynęło 10 lat istnienia samorządu w Łodzi, powstałego na zasadzie powszechnych wyborów.

Socjaliści zdecydowali w d. 23 b. m. urządzić z tego powodu uroczyste posiedzenie.

Zwykle tego rodzaju uroczystości w Polsce, zgodnie z tradycją, rozpoczyna się nabożeństwem w Katedrze. Tak bywa w całej Polsce, ale nie w Łodzi, gdzie rządą P.P.S-owcy pod batutą „Bundu“. Socjaliści ignorują zwyczaje, ogólnie przyjęte w Polsce.

Dla nas sprawa ta nie była niespodzianką.

Uważamy, że jestto jeden z epizodów w ogólnej działalności samorządowej **p.p. Lichtensteinów, Kuków, i Wielińskich.**

I dlatego nie względem jednego epizodu, ale względem całej działalności tych panów, już nie w sferze obchodów, ale w sferze realnych posunięć, zajmujemy stanowisko krytyczne i opozycyjne.

Frakcja Chrześcijańskiej Demokracji, która wspólnie z socjalistami rządzi, uchwala wraz z nimi oburzający dla każdego Polaka i samorządowca budżet, tym razem postanowiła manifestować wstrzymaniem się od udziału w uroczystem posiedzeniu.

Uważamy, że było już w ciągu blisko półtorarocznej działalności obecnego samorządu wiele posunięć, które wymagały ostrego protestu. Chrześcijańska Demokracja jednakże milczała.

A po manifestacyjnym proteście zasiądzie znów wraz z p. p. Kukiem, Wielińskim i Margolisem i uszczęśliwiać będzie Łódź swoistą działalnością samorządową.

Nie widzimy w tem ani konsekwencji, ani logiki.

Kiedy wlazłeś między wrony...

Niemiecki militaryzm

Od pewnego czasu toczą się w Paryżu pertraktacje reparacyjne, mające ustalić roczną kwotę spłat, którą Niemcy uiszczać mają państwom aljanckim. W pertraktacjach udział biorą liczni przedstawiciele poszczególnych państw. Rząd niemiecki, na czele którego stoi towarzysz Müller, reprezentowany jest przez największego niemieckiego reakcjonistę, Dr. Schachta, prezesa niemieckiego Banku Rzeszy.

Podczas prowadzonych rozmów zażądano od Niemców jasnego i wyraźnego postawienia kwestji t. j. sprecyzowania swego stanowiska co do możliwości finansowych Niemiec. Chcieli bowiem przedstawiciele państw innych dowiedzieć się nareszcie, ile naprawdę Niemcy chcą płacić.

I tutaj zaszła rzecz niesłychana!

W złożonym memorjale Niemcy oświadczyli, iż wogóle płacić mogą bardzo mało, a jeżeli inne państwa chcą, by Niemcy płaciły więcej, to należy skorygować ich granicę wschodnią t. zn. **oddać im Śląsk, Poznańskie i Pomorze.** — Takie w imieniu Rzeszy niemieckiej zajął stanowisko Dr. Schacht; tak zaprezentował się wobec całego świata socjalistyczny gabinet towarzysza Müllera.

Okazuje się z tego, iż duch odwetu wśród narodu niemieckiego nietylko ciągle żyje, ale ogarnia coraz szersze kręgi, dociera i do tych, którzy na ustach mają frazes pacyfistyczny, w czynie zaś — uzbrojoną pięść. O tem należy pamiętać i narodowi naszemu ciągle przypominać.

Pamiętamy doskonale tak niedawny wypadek z owym niemieckim pancernikiem, zwanym już obecnie czerwonym pancernikiem towarzysza Müllera. Tłumowi krzyczy się: „precz z wojną! żądamy powszechnego rozbrojenia! jeżeli Niemcy są rozbrojone, to i inne państwa muszą się rozbroić!“. Pocichu zaś popiera się potężne zbrojenia niemieckie. By zaś zadość uczynić apetytom agrarjuszów pruskich i niemieckich reakcjonistów, to uchwala się budowę pancernika (pierwszego z projektowanej serji) dla przyszłej wojny z Polską.

By zaś uczucia swe jeszcze jaskrawiej zamanifestować, ujawnić je wobec całego świata, wysyła się do Paryża Dr. Schachta, który mówi:

„Chcecie pieniędzy? Dobrze. Będziecie je mieli. Ale wprzódy zabrać chcemy część ziem polskich.“

A za nim, za Dr. Schachtem, stoi rząd niemiecki z towarzyszem Müllerem. Rząd ten nic nie mówi, ale buduje pancerniki po to, by, jeżeli argumenty Dr. Schachta nie wystarczą, wystąpić z innemi, bardziej przekonywującemi.

Tak oto wyglądają dzisiejsze Niemcy!

Dziesięciolecie Samorządu łódzkiego

„Uroczyste“ posiedzenie Rady Miejskiej. Niemniej „uroczysta“ kompromitacja samorządu.

W dniu 23 b. m. odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej z powodu 10-cia samorządu łódzkiego z powszechnych wyborów.

Sproszono radnych ze wszystkich 3-ch kadencyj, szeroko rozesłano zaproszenia do władz administracyjnych, wojskowych i sądowych, jednem słowem, należałoby przypuszczać, że obchód ten będzie odzwierciadleniem tężyzny samorządu łódzkiego, jego energji i mocy.

Chrześcijańska Demokracja, Resursa, Endecy oraz reprezentanci Właścicieli Nieruchomości w posiedzeniu udziału nie wzięli.

Zagaił posiedzenie p. prezes Holcgreber, wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Właściwie nietyle przemówienie, ile przeczytanie, bo p. prezes jest tak zajęty, że nawet nie miał czasu owładnąć pamięciowo tematem, a więc czytał, jak zwykle zresztą, przyczem czytał niewyraźnie i niedostatecznie wprawnie.

Elaborat czytany tak pasował do uroczystej chwili 10-lecia i tego nastroju, jaki powinien być na posiedzeniu, jak kwiatek do kożucha, a właściwie kożuch do kwiatka.

Nic też dziwnego, że kamienna nuda i senność opanowały prześwietne zgromadzenie.

Nieba ulitowały się nad znękanymi przez p. Holcgrebera i zesłały zbawienne ciemności, gdyż coś się popsuło z elektrycznością (napewno intryga enperowska).

Wszystkim byłoby dobrze i pociemku w tym nastroju, jeden tylko p. prezes był niezadowolony, bo... nie mógł czytać.

Ale od czego bohaterstwo?

Po ciemku, po omacku czytał dalej jeszcze mniej wprawnie p. prezes swoje wypracowanie, aż zlitował się któryś z woźnych miejskich i przyniósł dwie świece. I oto w tem pogrzebowem otoczeniu dokończył p. prezes uroczystości. Czyż rzeczywiście było wskazane prosić taką moc osób i swoich i obcych, by im zaprezentować to biedne wypracowanie?

Czyż panowie socjaliści i żydowscy (mają przecież dużo rozumu), i niemieccy (mają wiele sprytu), i polscy (cóż u licha ci mają — aha wiem — tupet) nie rozumieją, że takiemi wystąpieniami kompromitują nietylko siebie, ale, co gorsza, samorząd?

Cała ta „uroczystość“ zrobiła wrażenie pogrzebu, boć nawet były dwie świece, jak przy nieboszczyku.

Po otrzymaniu dyplomów za 10 lat radcowania przez Żydów i dwóch socjalistów z p. Rapalskim na czele, dwudziestopięciominutowe posiedzenie w ciemnościach p. prezes zamknął.

Zwierciadło tygodnia

My a Niemcy

W ubiegły wtorek z inicjatywy „pacyfistycznych“ „socjalistów“ z Niemieckiej „Socjalistycznej“ Partji odbył się w sali Filharmonji wielki odczyt na ciekawy i interesujący temat: „Czy grozi wojna Polski z Niemcami“. Omówimy tę sprawę oddzielnie. Jak jednak wygląda taka propaganda „zbliżenia“ polsko-niemieckiego na tle oficjalnych enuncjacyj państwa niemieckiego? Z naszej, polskiej strony same zapewnienia pokojowe — a ze strony ich wciąż groźby, pogróżki i t. d. a tylko na eksport, via „socjaliści“ niemieccy, gadanie o rozbrojeniu! (tylko, naturalnie, Polski). Oto znów taka enuncjacja: d-r. Schacht, przedstawiciel Rzeszy Niemieckiej dla spraw spłacenia długów wojennych Rzeszy, oświadczył, iż tylko wtedy resztę tych długów spłaci Rzesza, o ile otrzyma **rewizję granic na wschodzie** i część zabranych kolonyj zamorskich. Niewiele, co? Jak wobec tych oficjalnych enuncjacyj wygląda „propaganda“ „socjalistów“?

A co my na to?

W związku z oddźwiękiem, jaki w opinji publicznej całego świata wywołał prowokacyjny memorjał Schachta, przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego z prośbą o opinję ministra w tej sprawie. Pan Minister oświadczył co następuje:

„Jeśliby chodziło jedynie o przeciwstawianie się z punktu widzenia interesów politycznych Polski agresywnym projektom, zawartym w tym memorjale, to rzecz oczywista, przeszedłbym najspokojniej nad nim do porządku dziennego, jako pozbawionym jakichkolwiek elementów realnych, niema bowiem dzisiaj takiego rządu, który poważnie rozważać chciałby sprawę rewizji traktatu wersalskiego.

Każdy politycznie uświadomiony zdaje sobie sprawę z tych konsekwencji, któreby przez to zostały wywołane.

Inny zupełnie czynnik wysuwa się tutaj na plan pierwszy, i budzi poważne obawy na przyszłość. Jest nim duch i metoda działania w stosunkach międzynarodowych, co zarysowało się z całą jaskrawością w samem postawieniu zagadnienia przez p. Schachta. Wystąpienie to ujawniło tendencję zatargu najistotniejszych praw narodów za cenę finansowych koncesyj.

Kto myśli w ten sposób, ten powraca do tych form myślenia przedwojennego, które spowodowały właśnie najstraszniejszą katastrofę dziejową — Wojnę światową. Dlatego też wystąpienie niemieckiej delegacji reparacyjnej spotkało się z takiem samorzutnem i jednolitem potępieniem w w opinji całego świata“.

Dekoracja na Zamku

W ubiegłą niedzielę na Zamku Warszawskim Pan Prezydent Rzeczypospolitej udekorował Krzyżami Zasługi kilkuset kolejarzy i pocztowców za zasługi przy organizacji służby komunikacyjnej w Polsce.

Przed 1-ym Maja

Łódzcy socjaliści szykują się skwapliwie do „pochodu“ corocznego, przyczem w roku bieżącym pochód socjalistyczny, — zgodnie ze swą rolą, jaką odgrywa w Czerwonym Bloku Magistrackim — otwierać będzie podobno „Bund“.

Jak to tam wypadnie — trudno narazie zgóry przesądzać, w każdym razie podkreślić należy, iż w Warszawie pochodu ma nie być. Ze względu pono na bezpieczeństwo. Święto „międzynarodowej solidarności proletarjatu“ (haha!) w Warszawie ma od kilku lat smutną, krwawą tradycję.

Zazwyczaj, co roku, po wstępnej utarczce na Placu Teatralnym, wyrusza pochód przez Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat. Pochód opancerzony — niby czołgami — samochodami: na czele kierownictwo bojówki, następnie po obu stronach pochodu co kilkadziesiąt kroków takież samochody z silnemi oddziałami milicji P. P. S., wreszcie na końcu znowu trzy zbrojne samochody zamykały pochód.

Za pochodem „urzędowym“ ciągną pomieszane grupki komunistów, wykrzykują rozmaite epitety, na co najspokojniej reaguje bojówka strzałami rewolwerowemi. Kogo trafia, ten pada...

Oto obrazek z 1-go Maja w Warszawie.

Jeśli tak było, to w tym roku może wypaść „święto proletarjatu“ daleko niebezpieczniej z powodu rozłamu w PPS. i jej bojówce.

P.P.S. — jako słabsza ma więc w tym roku pochodu nie urządzać. Urządzić go mają tylko t. zw. Frakcja Rewolucyjna P. P. S. i komuniści.

Ano zobaczymy, jak to wypadnie to „święto braterstwa“? W Warszawie, w Łodzi i t. d.

Socjalistyczna gospodarka w Gazowni.

Za każdym razem, gdy w Gazowni Miejskiej dzieje się robotnikom krzywda z powodu nieudolnej i lekkomyślnej gospodarki socjalistów, a w pierwszej linji „specjalisty“ w tych sprawach p. Rapalskiego, za każdym razem, gdy robotnicy przeciwko tej krzywdzie protestują, rozlegają się w „Łodzianinie“, a czasem w specjalnych odezwach jęki i żale, że w Gazowni wszystko byłoby dobrze i robotnicy byliby zadowoleni, gdyby nie gospodarka inż. Wojewódzkiego, którą p. Rapalski musi teraz poprawiać; robotnikom jednakże ta „poprawa“ bokiem wyłazi.

Wiemy niewątpliwie, że socjalistom bezczelności i tupetu nigdy nie zbraknie, że gdy w ich nieudolnych rękach wszystko się rozłazi, to zawsze znajdą winnego poza sobą.

Naszym obowiązkiem jest demaskować tę ich obłudną robotę i wykazywać łatwowiernym robotnikom, którzy wierzą jeszcze socjalistom, że swoje zaufanie bardzo nieszczęśliwie umieścili.

I oto w Gazowni pomimo tego, że jest ona przestarzała i trudno jest nią rządzić, jednakże poprzedni Magistrat w ciągu swego urzędowania kilkakrotnie podnosił płacę robotnikom i urzędnikom.

Na jesieni 1927 roku była ostatnia podwyżka, która dosyć poważnie zaciążyła na budżecie. Ale tego rodzaju zjawiska za poprzedniego Magistratu zdarzały się przy każdej podwyżce, gdyż ceny gazu nie były podnoszone pomimo zwyżki płac i węgla. Jednakże dawna Rada Nadzorcza jakoś wyjście zawsze znalazła i oddała Gazownię socjalistom z kapitałem zapasowym około 800 tysięcy złotych na ewentualne zapoczątkowanie nowej Gazowni.

To się nazywa u p. p. Rapalskich — „fatalna dewastacja“.

Nowe władze Gazowni z panem Rapalskim na czele nad tą ostatnią podwyżką już przez półtora roku lamentują i ciągle twierdzą, że ta podwyżka „zrujnowała“ Gazownię. Z tych względów obecnie nietylko się podwyżek nie daje, nie daje się dodatku mieszkaniowego, który jest naturalnem następstwem stałej zwyżki komornego dla małych mieszkań, ale nawet obniża się pobory, bo się większy procent odlicza na emeryturę.

I wystarczy tego lamentowania — i fachowego „poprawiania“ gospodarki w Gazowni w ciągu roku, by wydać całe zarezerwowane 800 tysięcy zł., budując za to parę kilometrów rur często więcej dla reklamy, niż dla właściwej potrzeby.

Obecnie p. Rapalski, zjadłszy 800 tysięcy zł., głębobo myśli, jak tu i na ten rok zdobyć znów 800 tysięcy zł., bo dewastujący Gazownię enperowcy tylko 800 tysięcy zł. zostawili (tak mało!), aby przy swoich wybitnych zdolnościach administracyjnych w dalszym ciągu „naprawić“ gospodarkę inż. Wojewódzkiego, a później biadać, że tak mało dawny Magistrat zostawił na „naprawianie“. Niestety „po rapalsku“ można bardzo krótko rządzić, bo ta zabawa w „administratora“ zbyt drogo kosztuje.

I nie pomogą tu obełgiwania i podawania kłamliwych liczb, nie pomoże „proletarjackie“ stanowisko względem robotników Gazowni. Konsekwencje nieudolnej gospodarki nie dadzą na siebie długo czekać.

Koroną działalności p. Rapalskiego w Gazowni jest sprawa placu pod budowę nowej Gazowni. Pan Rapalski uważał, że dosyć jest zasiąść na stolcu wice-prezydenta, by do rządzenia nabrać rozumu, natomiast nie uznał za stosowne choć trochę obznajmić się z przebiegami spraw, któremi miał kierować. I oto jedyny najdogodniejszy plac pod budowę Gazowni na Polesiu Konstantynowskiem, do którego już zostały opracowane plany budowy bocznicy, oddaje z powodu karygodnej lekkomyślności i wstrętu do czytania, na budowę domów robotniczych, chociaż na to nie trzeba wielkich zdolności by zrozumieć, że pod budowę Gazowni w Łodzi bodaj że był to jedyny dogodny plac, a domy budować można w kilkudziesięciu innych miejscach.

Zdaje się, że tych kilku przykładów wystarczy, by wyrobić sobie bezstronne i prawdziwe pojęcie o działalności socjalistów w Gazowni.

Panowie ci w swej naiwności przypuszczają, że zadaniem ustępujących Władz Miejskich „burżuazyjnych“ jest zebrać tyle pieniędzy, by ich starczyło na szastanie przez cały czas socjalistycznej kadencji.

Według zdania „Łodzianina” trzeba paru ładnych lat, by poprzednią gospodarkę naprawić. Widzimy, że „naprawiono” gospodarkę w ciągu jednego tylko roku, a obecnie bez pieniędzy „zdewastowanej Gazowni“ trudno będzie dalej bujać

A może rząd się zlituje i poratuje?

Tylko chyba trzeba wzmocnić opozycję.

Z życia organizacyjnego.

— **Koło Pracowników Miejskich NPR. Lew. w Łodzi.** W wtorek dnia 30 kwietnia 1929 r. o godz. 7 wieczór Ogólne Doroczne Zebranie Członków Koła. Na porządku dziennym wybór członków nowego Zarządu. Obecność wszystkich kolegów obowiązkowa.

— **Dzielnica Radogoszcz.** Dnia 28 b. m. od godz. 10-ej rano lokalu dzielnicy konferencja, w związku z obchodem 3-go maja. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— **Dzielnica Widzew N. P. R. Lew.** Zwołuje na dzień 27 kwietnia r. b. o godz. 7-ej wieczorem Konferencje dla członków i sympatyków, w lokalu własuym przy ulicy Rokicińjkiej 91. Zarząd

— **Koło Kobiet N. P. R. Lewicy.** Dnia 28 r. b. — o godzinie 3 po poł. konferencja.

Wycieczka Związku Prac. Biurowych „Praca"

Zarząd Związku Prac. Biurowych Praca“, chąc dać możność swym członkom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 września r. b., urządza w dniach 29 i 30 czerwca wycieczkę. Zapisy i informacyj udziela sekretarjat związku we wtorki i czwartki każdego tygodnia. Sekretarjat czynny od godz. 5 do 7 wieczorem.

Walki francuskie w P.T.S. „Unja“

Walki francuskie na nowym materacu, znacznie powiększonym, zostaną już w przyszłym tygodniu pod kierunkiem instruktora kol. C. Tumego wznowione.

Członkowie: N. P. R.-L., — „Orlęcia“ oraz pokrewnych nam towarzystw i sympatycy, życzący uprawiać ten sport, zechcą zapisywać się w sekretarjacie Towarzystwa przy ul. Kątnej 2, od godz. 7 do 9 wieczór. Za Zarząd (—) A. Kozłowski.

Korespondencje

Tomaszów Mazowiecki

Akcja wyborcza do Kasy Chorych, wobec bliskich już wyborów, mających się odbyć w dniu 12 maja, powoli się ożywia i nabiera rozpędu. Niektóre zakłady pracy, jak Wilanów i Głowno, występują z własnemi listami kandydatów. Tylko bankruci pepesowscy, których tow. Wcisło, faktyczny komisarz rządowy w Kasie, swym nietaktem i nierozsądną gospodarką skompromitował ostatecznie, bankruci na gruncie Kasy i również na gruncie samorządu tutejszego dotychczas nie przejawiają żadnej akcji. Widocznie czekają, ażeby utartym swym zwyczajem w ostatniej chwili przed wyborami i tupetem, fałszem i bezczelnością oszołomić i jeszcze raz oszukać wyborców.

Na ten raz wszakże im się to nie uda.

Robotnik tomaszowski dość się napatrzył na gospodarkę towarzyszów w Kasie i w magistracie i dalej ogłupiać się nie pozwoli.

W niedzielę 21 kwietnia w sali polskich związków zawodowych wygłoszony został przez ławnika okręgowego sądu pracy kol. J. Dziamarskiego odczyt, w którym prelegent wyłożył treść ustawy i przedstawił dużą wartość tej instytucji, jaką dla klasy pracującej są sądy pracy. Zgórą 200 słuchaczów z natężoną uwagą wysłuchało bardzo szczegółowego referatu o korzyściach, wypływających z tej ustawy ochronnej, tudzież o wielu jeszcze brakach jej, których usunięcia w dalszym ciągu organizacji zawodowe muszą się domagać.

Związek nasz domagać się będzie również otwarcia sądu pracy w Tomaszowie, gdzie szczególnie dotkliwie brak jej istnienia daje się odczuwać. Mamy tu bowiem specjalnie przykre warunki pracy, jak, naprz. w fabryce sztucznego jedwabiu, która, dzięki wyjątkowym warunkom pracy, stała się wytwórnią umysłowo chorych robotników.

O tem jednak napiszemy obszerniej kiedyindziej.

Mazur.

„Święto” 1-go maja - dniem obłudy i walki bratobójczej

Wyznawcy Marksa głoszą, że dzień 1-go maja winien być świętem solidarności proletarjatu całego świata. Ale hasło „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“, obnoszone tego dnia na transparentach wiecowych i pochodowych, jest dla prowodyrów międzynarodówki zarówno II czy III — tylko frazesem obłudnym, tylko wędką dla łapania naiwnych.

Jak w praktyce wygląda owa „solidarność”, o tem wiedzą dobrze ci robotnicy, którzy umieją samodzielnie myśleć i krytycznie oceniać nietylko hasła, ale i czyny czerwonych macherów, żerujących na nędzy klasy pracującej.

Gdy przyszedł rok 1914, socjaliści, którzy tyle lat zapewniali klasę robotniczą o solidarnóści wszystkich zorganizowanych w międzynarodówce towarzyszy — nagle o tej solidarności zapomnieli i... stanęli do walki zbrojnej między sobą. Socjalista niemiecki na rozkaz Wilhelma II kłuł bagnetem i strzelał do socjalisty francuskiego, belgijskiego, angielskiego, włoskiego, a ci z kolei odpłacając się tą samą bronią: tłukli żelazem i ołowiem socjalistę niemieckiego.

Tak wyglądała w praktyce „solidarność socjalistyczna“ czasu wojny światowej.

Mizernie też prezentuje się „solidarność“ owa również i po wojnie: towarzysze z międzynarodówki drugiej traktują towarzyszy z międzynarodówki trzeciej, jak skończonych łajdaków i łotrów, zaś towarzysze komuniści uważają socjalistów jako zdrajców, lżąc ich w swoich odezwach jako „psów łańcuchowych burżuazji”, i głoszą zniszczenie i wojnę „świętą“ przeciw tym, jak ich zwą, socjal-faszystom.

Nie przeszkada to socjalistom i komunistom paradować dnia 1-go maja pod transparentami, na których jedni i drudzy wypisują, jakby dla krwawego szyderstwa z własnych haseł: „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!...

Większą obłudę trudno sobie wyobrazić.

* * *

Dzień 1-go maja ma w Niepodległej Polsce, a szczególniej w stolicy, w Warszawie, — od szeregu lat tragiczny przebieg: jest to dzień kainowych zbrodni, krwawych walk bratobójczych. W dniu tym w Warszawie z czerwieni sztandarów pochodowych cieknie naprawdę krew robotnicza, krew przelewana z ręki bratniej...

Ktoś może powie, że to przesada, że przez nas mówi człowiek partyjny, nie podzielający poglądów socjalistycznych czy komunistycznych.

Niech więc za nas mówią fakty. fakty straszne, fakty rejestrowane dnia 1-go maja przez lekarzy, przez „Pogotowia Ratunkowe“, spieszące z pomocą samarytańską ofiarom mordów czerwonych bojówkarzy.

Oto dnia 1-go maja 1926 roku w czasie zgromadzenia na Placu Teatralnym i i pochodu robotniczego w stolicy **padło od kul i noży bojówek pepeesowych i komunistycznych 5 proletarjuszy, zaś 64 odniosły rany**, w tem kilkunastu ciężko. Te tragiczne cyfry zebrali lekarze i wpisali do swych raportów. Zanotowali oni nazwiska i imiona pomordowanych i poranionych. Przypominamy tu, — ku wiecznej hańbie czerwonych bandytów — nazwiska pomordowanych:

Aleksander Kaczyński - robotnik, Jan Gawlik - robotnik, Gustaw Wudel - robotnik, Grudziński - urzędnik, M. Dusoge - robotnik.

Z ciężko rannych kilku zmarło, inni pozostali kalekami na całe życie.

Tej krwawej masakrze przygrywały orkiestry pochodowe, grające... hymny wyzwolenia pracy, a nad kainowym pobojowiskiem połyskiwały transparenty z napisem „Proletarjusze łączcie się!“...

* * *

Następnego roku w dniu 1-go maja znów krew robotnicza płynęła na ulicach Warszawy. I znów wytoczona z robotnika ręką bratnią. I znów lekarze rejestrowali długą listę ofiar nienawiści wzajemnej, w dniu rzekomo poświęconym braterstwu uciśnionych.

Największym jednak zaprzeczeniem hasła „solidarności międzynarodowej“ był obchód majowy dnia 1-go maja 1928 roku. Właściwie należałoby mówić nie „obchód” lecz „rzeź socjal komunistyczna“.

Dnia 1-go maja 1928 roku na Placu Teatralnym i na ulicach przyległych obłudni wyznawcy Marksa walczyli z sobą tak zapamiętale i tak krwawo, iż kroniki lekarsko-policyjne zanotowały: **8 zabitych i 246 rannych!** Tak brzmiała „lista strat”.

Oto nazwiska zabitych w walce bratobójczej w dniu 1-go maja r. z. Bolesław Perzanowski lat 23, Mühlstein lat 21, Czesław Błachowicz lat 19, L. Gutfeder l. 24, Bolesław Skrzypek - tramwajarz, Helblum l. 20, S. Goldberg l. 18, M. Kaufman l. 22, W tak krwawy sposób „uczcili“ bojowcy socjalistyczni i komunistyczni „święto solidarności międzynarodowej“.

Po tej masakrze socjal-bandyci krzyczeli, że wina kainowej walki spada na głowy komunistów a bundowska „Volkscajtung pisała (2. V. 1928 r.), że pierwszy na Placu Teatralnym zaczął strzelać poseł Sochacki, zaś komuno-bandyci przysięgali, że wszystkiemu winni byli bojowcy z PPS.

Jaki cynizm zapanował w szeregach czerwonych bratobójców, o tem świadczy fakt, iż towarzyszowi „komendantowi“ takiej bojówki „wdzięczni“ towarzysze ofiarowali bukiet żywych kwiatów „za dzielną obronę pochodu P.P.S.“ 8 trupów, 246 rannych i... bukiet kwiatów!...

* * *

Walki bratobójcze, wywoływane przez socjalistów i komunistów, nie są rzeczą nową w Polsce. Zna je dobrze i pamięta robotnicza Łódź z roku 1906 i 1907. — Wtedy różne prowokatory, stojące na usługach ochrany, różne „towarzysze“ Fremle i Włoszczańscy z S. D. K. P. i L., patronowali ku uciesze Moskali — mordowaniu robotników-narodowców. Zabijano przeciwnika politycznego z za węgła, sądząc, że w ten sposób zamorduje się ideę narodowo-społeczną robotnika polskiego, Zabijano tak długo, dopóki wyprowadzony z cierpliwości polski ogół robotniczy nie chwycił się samoobrony i niewytrącił broni z rąk Kainów.

W niepodległej Polsce te same kainowe elementy, które w latach 1906 i 1907 rozpętały walki bratobójcze, prowadzą dalej swe haniebne rzemiosło. Widownią ich niecnych zbrodni staje się co rok stolica kraju. Dzień 1-go maja jest dniem, w którym te ponure postacie święcą prawdziwe orgje bratobójstwa.

W r. 1906 r 1907 za czasów niewoli musiało społeczeństwo samo się bronić.

Dziś — we własnem państwie — rząd powinien silną dłonią położyć kres bratobójczym walkom dnia 1-go maja.

Włókniarz.

Racjonalne ujęcie walki z alkoholizmem
Inicjatywa „ORLĘCIA“

Kwestja walki z wrogiem ludzkości, jakim jest bezsprzecznie alkohol, jest w całym świecie przedmiotem ożywionych sporów i dyskusyj co do dróg, jakiemi najracjonalniej tę walkę prowadzić. Większość opinji wypowiada się przeciwko bezwzględnej prohibicji, sprzyjającej niebywałemu rozpętaniu spekulacji i, jak naprzykład w Ameryce, niebywałemu wzrostowi zbrodniczości.

I istotnie, prohibicja bezwzględna, zdaniem naszem, ma, przynajmniej w chwili obecnej, więcej stron ujemnych, niż dodatnich. Ludzie, którzy piją — to i tak, mimo zakazów i prohibicyj — piją... tylko drożej za to płacą (nabijając kabzy szynkarzom) i to płacą za „towar“ lichszy a nawet nieraz szkodliwy dla zdrowia (nieczyszczona i t.p.)

Naprzykład Pruszków: jest w tem mieście tuż obok Warszawy — stolicy prohibicja, ale ludzi pijanych? Ile tylko chcecie. Piją pod Pruszkowem — w okolicy, w Warszawie: ostatni pociąg nocny z Warszawy do Pruszkowa nosi nie bez racji miano „pijanego pociągu“! (tylu nim jedzie „trzeźwych“ pruszkowian).

Nie wdając się jednak dalej w analizę tego problemu prohibicji — podejmowanej zwykle krzykliwie i wrzaskliwie — tu na tem miejscu podnieść musimy cichą, a, sądzimy, aktualnie lepszą i bardziej celową akcję walki z alkoholizmem, podejmowaną przez różne organizacje społeczne, **walki propagandowej — przedewszystkiem wśród młodzieży i wśród robotników.**

Akcją, taką — jeśli chodzi o Łódź — podjęło żywo i z energją nasze młode „Orlę“, pod sprawnem kierownictwem Zarządu z — kol. Antonim Michałkiewiczem, na czele — wysuwającego się na czoło młodzieżowych organizacyj w Łodzi.

Z rozmachem i z ipetem, iście młodzieńczym — „Orlę” wypowiedziało wojnę alkoholowi. Wyżęło go precz ze swych zabaw, uroczystości, klubów, a niezależnie od tego podjęło propagandę: odezwy, odczyty, pogadanki. Dociera ta propaganda wszędzie! Do rodzin robotniczych przedewszystkiem.

Najważniejsze: Już wydaje plony. Już interesować nią się poczynają coraz szerzej i to starzy! Akcja zakreślia coraz szersze kręgi!

Bez wszasku i krzyku — ale cicho, natomiast z większym i widocznym pożytkiem. W ubiegłym tygodniu umieściliśmy odezwę „antyalkoholową“ „Orlęcia“. Czytaliście? Jaka prostota ujęcia, a jednocześnie trafienie w sedno: propaganda walki z demonem alkoholu przedewszystkiem w izdebkach robotniczych.

Akcji „Orlęcia“ ze wszech sił przyklasnąć należy. „Praca“ deklaruje zgóry jej najgorętsze poparcie.

a. n.

Groźne redukcje w przemyśle

Rzekomo na skutek kryzysu. — Rząd myśli o skutecznej interwencji.

Jak już donosiliśmy tydzień temu — w przemyśle włókienniczym jesteśmy świadkami masowych redukcyj robotników. — Przemysłowcy tłumaczą to rzekomo „groźnem przesileniem w przemyśle włókienniczym łódzkim”.

Powodem wymówienia jest dążenie do zredukowania pracy w przemyśle do dwuch lub trzech dni w tygodniu, zamiast dotychczas przepracowywanych 5 do 6 dni.

Wielc mniejszych zakładów przemysłowych zamierza warsztaty swoje unieruchomić.

Redukcja dni pracy, liczne wymówienia i obniżenie płac zwróciły uwagę władz centralnych, które postanowiły bliżej zapoznać się tym niepokojącym objawem.

Akademja w dniu 3-go maja
w Dzielnicy Górnej N. P. R. - lew. Kątna 2.

Zawiadamiamy członków N. P. R. lew. pokrewne stowarzyszenia i sympatyków, że staraniem miejscowej komisji Oświatowej w dniu 3-go maja o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się „Uroczysta Akademja“ z bardzo urozmaiconym programem, na którą zaprasza wszystkich Zarząd Dzilnicy i komisja Oświatowa. Wejście bezpłatne!

Zarząd Dziel. Zielonej N. P. R.-L.

wzywa członków pod rygorem partyjnym, oraz zaprasza sympatyków Narodowego Ruchu Robotniczego o wzięcie czynnego udziału w pochodzie w dniu 3-go Maja, który wyruszy z Klubu przy ul. Piotrkowskiej № 91.

Baczność!
Członkowie Związku „Praca“!

Związkowy Komitet obchodu 3 maja zbiera się na posiedzenie w niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu „Pracy“ Główna 31.

Stawiennictwo delegatów i członków Komitetu obowiązkowe

Przewodniczący — Cieślak

Wycieczka Koła Kobiet N. P. R. Lewicy, na „Powszechną Wystawę Krajową“ w Poznaniu“

Koło Kobiet N.P.R.-L., chcąc dać możność swym członkiniom jakoteż i sympatykom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 września r. b., urządza w w dniach 29 i 30 czerwca r.b., wycieczkę.

Warunki przystępne: zniżka kolejowa. zapewnione noclegi i t. p. Zapisy, jakoteż i częściowe wpłaty już przyjmuje kol. Trojanowska Zofja w czwartki każdego tygodnia od godz. 19 do 20.30 w sekretarjacie Koła Kobiet N.P.R-Lew., Piotrkowska Nr. 91.

Zarząd.

Niniejszym podaje się do wiadomości członków N. P. R.-L. oraz pokrewnym nam towarzystwom i sympatykom, że przy naszym Towarzystwie zorganizowaną została przez członka naszego Towarzystwa, kolegę Józefa Hajnego, sekcja muzyczna. — Chętni, posiadający jakiekolwiek instrumenty, lub życzący nauczyć się grać, winni się zgłaszać w piątki i soboty w godz. od 6.30 do 9 wieczór w sekretarjacie P.T.S.„Unja“, Kątna 2. Za Zarząd A. K.

Czas odnowić prenumeratę.

Od Redakcji.

Redakcja i Administracja „Pracy“ od dnia dzisiejszego otwarte dla interesantów od godz. 5 do 8 wieczorem codziennie.

Sekretarjat tygodnika „Praca“ przyjmuje wyłącznie w sprawach redakcyjnych w godzinach od 7-ej do 8-ej wiecz. w środy, czwartki i piątki.

Tradycyjne "Jajko,, Dzielnicy Chojny N. P.R. L.

W niedzielę dnia 28 b. m. o godzine 2.30 po połuniu odbędzie się tradycyjne Jajko tutejszej dzielnicy, na które zaprasza się członków z rodzinami

Dyżury skarbnika Zarządu Okręgowego N.P.R.-Lewicy, kol. Otwinowskiego, odbywać się będą w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91:

we wtorki od godz. 5 — 7 wieczorem.
w piątki „ „ 6 — 8 „

W zastępstwie dyżur będzie pełnić kol. Krogulec, u którego można nabywać znaczki partyjne.

W jedności zawodowej moc klasy robotniczej!

OGŁOSZENIE

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do wiadomości, że miejsca postoju autobusów, utrzymujących komunikację międzymiastową, zostały wyznaczone w następujących punktach miasta:

1. na Bałuckim Rynku,
2. przy krańcowym przystanku tramwajowym na ul. Brzezińskiej,
3. przy zbiegu ulic Pomorskiej i Zagajnikowej,
4. przy krańcowym przystanku tramwajowym na ul. Rokicińskiej,
5. przy zbiegu ul. Napiórkowskiego i Tatrzańskiej,
6. przy zbiegu ul. Dąbrowskiej i Kilińskiego,
7. przy zbiegu ul. Rzgowskiej i Śląskiej,
8. przy zbiegu ul. Białej i Piotrkowskiej,
9. przy zbiegu ul. Kątnej i Janiny,
10. przy zbiegu ul. Żeromskiego i Konstantynowskiej,
11. przy zbiegu ul. Srebrzyńskiej i Promyka,
12. na placu przed Dworcem Kolejowym Kaliskim.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK